

# Przez ręce Maryi



»Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca«. [Ekl. 26,6]

Słowa powyższe Mędrca Pańskiego odnoszą się do Boga, który w mądrości nieskończonej stworzył z niczego ten wszechświat aktem swej woli, zawiesił na niebie cudowne słońce, które oświeca naszą ziemię. W znaczeniu zastosowanym wkładają pobożni pisarze ten tekst Pisma św. w usta Panny Maryi, Matki Chrystusowej.

Z Niej bowiem druga Osoba Boska przyjęła naturę ludzką, odwieczne Słowo (*Logos*) niewidzialne dla oka ludzkiego, przyszło na świat i jako wspaniałe słońce zajaśniało między nami. Powiada zatem św. Jan Ewangelista, który jako orzeł wzbił się do góry, do skrytych tajemnic Bożych: »A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy«).

Słusznie Maryja może zawołać: »Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca«. Ja byłam dobroczynną zorzą, która sprowadziłam na kulę ziemską to słońce i światłość prawdziwą. Ono niegdyś tylko samych Aniołów oświecało. Jam sprowadziła Chrystusa na padół płaczu. Przeze mnie stał się widzialnym dla ziemskich oczu. Przedtem można Go było oglądać oczyma ducha. We mnie złagodził blask swoich promieni, by się stały przyjemniejszymi, we mnie zmniejszył wielkość swoją, zniżył majestat swój. Przeze mnie Chrystus stał się tak lubym, pociągającym nędznego człowieka, biegł za grzesznikiem jako sługa, aby go uratować z przepaści wiecznej. Przeze mnie

przyszedł do ubogiej chaty, gdzie Go poczęłam za sprawą Ducha św., spoczął w stajence, gdzie Go porodziłam, krył się ze mną w lasach, których przebywałam w ucieczce do Egiptu. Przeze mnie był widziany w ubogim warsztacie, gdzie Go żywiłam. A chociaż to Boskie Słońce po strasznych cierpieniach spoczęło chwilowo pod ziemią, w ciemnym grobie, ale znowu wstało po krótkiej nocy daleko wspanialej na wieczny dzień, którego teraz używa w chwale Ojca swego. »Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca« (Jan 1,16).

Najmilsi w Panu, ile zawdzięczamy Maryi! Rozważmy krótko, ile dobrodziejstw przez Nią na nas spłynęło, a to niech nas pobudzi do tym większej czci i miłości ku Niej. Kto by nie miłował Maryi dla Jej przywilejów, niech Jej odda serce dla licznych, niezrównanych dobrodziejstw, które Jej zawdzięcza.

Dobrodziejstwa mają dziwną moc. Przez nie można zjednać nawet dzikie natury, rozbroić je. Nawet zwierzęta umieją być wdzięczne za łaski i usługi. Dobroć serca, hojność krępuje słodkimi więzami nawet usposobienia twarde, niedostępne szlachetniejszym uczuciom\*. I w serca tygrysie często wciska się to uczucie wdzięczności.

A dlaczego my zobowiązani jesteśmy do wdzięczności względem Maryi Panny? Łaski przez Nią odebrane, można ująć w jędrne słowa Pisma św., że Ona wydała na świat Zbawiciela: «Z której się narodził Jezus». A czy jest łaska która, co by nam z tym darem nieskończonym nie dostała się w udziale? Wyraźnie mówi wielki miłośnik Jezusa, Apostoł narodów, że z Chrystusem Panem wszelkie dobrodziejstwa spłynęły na nas. »Jako też nam wszystkiego z Nim nie darował Bóg?«

O moi Drodzy, czy zdołamy pojąć, ile skarbów zawdzięczamy Jezusowi Chrystusowi? Co by się z ludźmi stało, gdyby nie to cudowne słońce? Niech zniknie z horyzontu ziemskiego to jasne oko dnia, niech przestanie na cały długi czas, a choćby tylko na kilka miesięcy oświecać tę naszą planetę, co by się działo wtedy? Trwoga ogarnęłaby ludzi i zwierzęta. Bez ciepła

słonecznego te nasze piękne rzeki ścięłyby się lodem, zniknęłyby trawy i kwiaty, wyginęłyby zwierzęta, a i człowiek wyglądałby jak upiór okropny i musiałby umrzeć bez ciepła i światła. Ta ziemia cała piękna byłaby ponurym, strasznym, wielkim grobem.

Podobnie było przed przyjściem Chrystusa Pana w świecie moralnym, w świecie ducha. Ludzkość marniała w złości, samolubstwie, w umysłach było ciemno, nawet genialne głowy filozofów błądziły w najważniejszych zagadnieniach życia, a w etyce, moralności, zbrodnie uchodziły za rzeczy dozwolone. Dzikość i nieużytość cechowały nawet ucywilizowane narody. Tęsknota rozpierała pierś ludzką za Zbawcą, za słońcem moralnym.

Niczym okropne cienie długich nocy z ciemnotą ducha i serca!

Jezus Chrystusa i Jego boska nauka wyzwoliła ludzkość z niewoli okropnej, z więzienia czarta i grzechu. Kto pojmie, czym dla nas Jezus Chrystus? To światło dla ducha, to wódz nasz, to lekarz cudowny, to Ojciec, który nas wyzwolił spod panowania szatana i uczynił synami Bożymi, a kiedyś uczyni dziedzicami nieba. Biedny, kto na wzór syna marnotrawnego oddała się od tego słońca niestworzonego, bo na nowo z własnej woli zapada w dzikość i noc. A im kto bliższy Jezusowi, im ściślej z Nim zjednoczony, tym piękniej się zieleni na wzór gałązki połączonej z pniem życiodajnym, ten prawdziwie wolny, prawdziwie oświecony.

Maryi Pannie zawdzięczamy to słońce Boże. A chociaż ono po chwalebny zmartwychwstaniu dnia 40. wstąpiło do nieba, nie opuściło nas przecież, bo zakryte obłokami czyli postaciami Eucharystycznymi, oświeca i ogrzewa serca wierzące i miłujące. Oświeca, zaprawdę, i ogrzewa tę ziemską Jerozolimę, Kościół wojujący, prawie tak cudownie i wspaniale, jak rozjaśnia te górne krainy wybranych, Jerozolimę niebieską, gdzie już świeci na wieki bez zasłon.

Ach, dusze miłujące i wierzące, wy czujecie dobrze, czym jest dla was Jezus, utajony w Najśw. Sakramencie, kiedy doń przychodzicie z wiarą żywą i pokorną, kiedy Go przyjmujecie do serca swego z gorącym pragnieniem, kiedy Go adorujecie w cichości i skupieniu w świątyni katolickiej. A komu zawdzięczamy to Ciało i Krew Przenajświętszą, tego Chrystusa w Hostii św. utajonego, ten pokarm i chleb anielski, jeżeli nie Maryi Pannie? Z Niej wziął Syn Boży tę Krew, którą pijemy i to Ciało, które nam podają w Komunii św. Najświętsza Dziewica mogłaby się słusznie do nas odezwać, zapraszając do tego stołu królewskiego: »Pójdźcie i pożywajcie chleba mego i pijcie wino, którem wam roztworzyła«.

Matkom wielkich ludzi, znakomitym przez talenty, zasługi, cześć się należy. Nie dziwimy się, że rzesze ludu w Palestynie wołały niegdyś, widząc wielkie cuda, zdziałane przez Jezusa i rozkoszując się Jego cudowną, porywającą i umysł i serce nauką: »Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał «. A i my codziennie kilkakrotnie powtarzamy w Zdrowaś Maryjo: »Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twego Jezus«.

Wielkim dobrodziejem narodu wybranego był Mojżesz, który potęgą Bożą skruszył dumnego Faraona, z ciężkiej niewoli egipskiej wprowadził lud do ziemi obiecanej i każdy krok ludu swego zaznaczył cudami na pustyni. Jakaż cześć należałaby się za to jego matce, że wydała takiego syna na świat, jaka wdzięczność? Jej bowiem ręce ukrywały go przed złością Faraona jako niemowlę, jej piersi go wykarmiły.

Matka króla Jana Sobieskiego, wnuczka wielkiego i sławnego Żółkiewskiego, była dzielną niewiastą, bo raz na czele służby domowej z matką swą i babką stanęła przeciw bandzie tatarskiej i broniła zamku szczęśliwie, tak iż oddział ten ustąpił. Ona to prowadziła synów swych maleńkich na groby przodków do klasztoru Dominikanów (sama go wystawiła) i mówiła do tych chłopców małych, jak ci przodkowie polegli w obronie wiary św. i ojczyzny śmiercią prawie męczeńską. I tak Sobieska

przyzwyczaiła synów, a zwłaszcza Jana do tej myśli, że całe jego życie ma być oddane walce za sprawę krzyża przeciwko półksiężycowi\*\*.

Cześć Teofili, matce Sobieskiego króla, że miłość Boga i Ojczyzny wpoila w jego duszę, tak że współczesny biskup nasz jeden słusznie powtarzał to zdanie i ogólne przekonanie w narodzie o królu tym: »Na szczęście mamy jeszcze Sobieskiego, pierwszego wodza na świecie, któremu nie można się podobać, jeżeli się Bogu nie podoba kto; on jeden dla dobra Ojczyzny wydaje się być rozrzutnym tak ze szczęściem jako i życiem swoim; on jeden jest pewniejszym szańcem Ojczyzny, niż szańce i granice«.

Ale jak Jezus prześciga wszystkie wielkości ziemskie nieskończenie jako Bóg, tak Maryja Panna, Matka Jego, przewyższa i przerasta wszelkie zasługi i dobrodziejstwa, jakie przez wielkie niewiasty mogą spaść na ludzkość.

Rozważając to głębiej, musimy zawołać: Nie, nie spodziewamy się pojąć całej wielkości dobrodziejstw, a stąd i zobowiązań naszych względem Ciebie, o nasza najwyższa i najlepsza Dobrodziejko. Pojmiemy je wtedy dopiero, kiedy z Twą pomocą przejdziemy z cienia śmierci do królestwa żyjących. Kiedy pierwszy krok stawimy w progach niebios i obejrzymy się w tył i poznamy, jaka niezmierna przepaść między grzechem a łaską, w tej przepaści pojmiemy natychmiast wszystkie długi, u Ciebie zaciągnięte.

Zaprawdę, Maryi zawdzięczamy zaraz po Bogu zbawienie swe. Słusznie mówi Ryszard od św. Wiktora: »Pragnęła zbawienia wszystkich, szukała go i otrzymała, a nawet zbawienie wszystkich przez Nią się dokonało. I dlatego nazywa się zbawieniem świata«.

Ale Maryja nie tylko od razu wszystko nam dała, wydawszy na świat Zbawiciela, Ona także w poszczególnych wypadkach rozdziela wszelkie łaski, których nam udziela Bóg dla zasług

Jezusa Chrystusa. Albowiem te łaski przechodzą zawsze przez ręce Maryi. I dlatego święci nauczyciele Kościoła nazywają Maryję oswobodzicielką od wszelkiego złego, pośredniczką między Bogiem a ludźmi, kanałem czyli wodociągiem łask wszelkich, szafarką niebieską, bramą wiecznego zbawienia.

Z serca Maryi wynikają złote źródła wód i użyźniają całą ziemię. A dlaczego **Maryja Panna jest szafarką łask wszelkich?**

1. Czytamy w Piśmie św., że królowa Saba przywiozła Salomonowi tak nadzwyczajne dary, że na ich widok cała Jerozolima była w podziwieniu. »Nie było takowych rzeczy wonnych, jako te, które królowa Saba dała królowi Salomonowi«. Za to, kiedy odchodziła, przypatrzwszy się chwale, mądrości, potędze, bogactwom tego najmędrszego z królów, otrzymała jeszcze nadzwyczajniejsze i cenniejsze upominki. »A król Salomon dał królowej Sabie wszystko, czego chciała i czego żądała, a daleko więcej, niż co była do niego przyniosła«.

Jezus Chrystus jako Bóg niósł zawsze pomoc rodzajowi ludzkiemu, ale nie posiadał współczucia naturalnego, jak naucza św. Tomasz z Akwinu. Usuwał nędzę ludzką, ale smucić się nad nią nie mógł. Ponieważ Maryja dała swemu Boskiemu Salomonowi cenny upominek, bo odziała Go ciałem, napełniła współczuciem i uczyniła właśnie podobnym we wszystkim do tych, którym postanowił miłosierdzie okazać: »Powinien być we wszystkim być podobny braci, aby się stał miłosiernym«, dlatego otrzymała od Jezusa Chrystusa w zamian prawo i przywilej rozstrzygania o każdym dobrodziejstwie, które z tego miłosierdzia wynika. Albowiem Bóg nigdy nie da się prześcignąć w darach i wspaniałomyślnej hojności, jak mądrego Salomona nie potrafiła w tym względzie prześcignąć królowa Saba.

Oto pierwsze źródło wszechstronnej dobroci Maryi dla rodzaju ludzkiego, a jest nim zasługa wobec wcielenia miłosiernego Boga.

2. A drugie źródło płynie z miejsca trupiej głowy, z Golgoty.

Mówi św. Bernard, że Bóg i Maryja oddali wspólnego Syna na okup świata. Jak przy Wcieleniu Słowo odwieczne czekało na zezwolenie Maryi: »Niech mi się stanie«, tak przy odkupieniu żądało z Jej ust tego samego »Fiat«. Pobożni pisarze twierdzą, że Syn Boży, żegnając się przed swą męką z Maryją, prosił Ją, by Mu pozwoliła iść na śmierć. Maryja zaś z wszelką ochotą zgodziła się na tę najcięższą ofiarę. A nawet, gdyby to było wolą Ojca przedwiecznego, byłaby Chrystusa Pana własną ręką zabiła z męską odwagą, a tym samym w Jezusie byłaby swą własną przeszyla duszę.

W zamian znowu za to wspaniałomyślne usposobienie otrzymała ten przywilej, że czynny bierze udział w rozdzielaniu zasług tej wielkiej i krwawej Ofiary kalwaryjskiej. Ponieważ niegdyś Abraham gotowy był własnego syna Izaaka zabić na ofiarę z rozkazu Bożego na górze Moria, w nagrodę za to stał się ojcem licznych narodu i ojcem wszystkich wierzących. Oto, co doń mówi Bóg: »Ponieważś uczynił tę rzecz, a nie sfolgowałeś synowi twemu jednorodzonymu dla mnie: Błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim«. Jakichże słów użyć by musiał Bóg, obiecując zapłatę Maryi, która tak ochotnie złożyła w ofierze swego jednorodzzonego Syna na cześć Ojca niebieskiego i okup rodzaju ludzkiego, kiedy życie Jezusa Chrystusa było nieskończenie droższe nie tylko od życia Izaaka, lecz i od życia tych wszystkich, dla zbawienia których było ofiarowane?

Do Maryi Panny musiałby przemówić Stwórca: Ponieważ to uczyniłaś, a nie sfolgowałaś Synowi Twojemu Jednorodzonymu dla mnie, ponieważ nie poszłaś za głosem natury, lecz Twymi uczuciami kierował głos mój, za tak wielki czyn, dam Ci niezliczone potomstwo wybranych. Uczynię Cię przeto Matką wszystkich żyjących, skarbniczką mej hojności, szafarką łaski, kierowniczką mej sprawiedliwości, władczynią mego serca. Dobroć moja, która dotąd nie znała innego prawa nad wolę moją, będzie się nadal kierowała wolą Twą. I teraz ziemia tyle dobrego otrzyma, ile Ty w niebie dla jej zbawienia prosić

będziesz. Stąd też tyle może uzyskać Maryja orędownictwem swym, ile Chrystus uczynić może. A Chrystus jest wszechmocny jako Bóg prawdziwy. Dlatego nieskończone spływają na nas dobrodziejstwa przez ręce Maryi. Pojął to dobrze św. Bernard, kiedy mówi: »Jego jest wołą, abyśmy wszystko mieli przez Maryję«.

3. Kto zdoła należycie określić, z jak wielką radością używa Maryja dla dobra ludzi swej potęgi w niebie?

Widzi w Słowie Bożym jako w nieskończeniu czystym zwierciadle wszystkie nasze potrzeby i wzrusza się do litości. Gdyby czułym okiem nie patrzyła na nędze nasze i nie usuwała ich, nie byłaby Matką naszą. Już mądry Salomon rozstrzygnął, że nie była matką dziecięcia ta okrutna niewiasta, która godziła się na jego zabicie w sporze z inną kobietą o macierzyństwo. Św. Epifaniusz nazwał Maryję Pannę całą okiem, bo widzi nasze potrzeby. Ale mógł Ją też nazwać całą sercem, bo na ich widok współczuje; mógł niemniej powiedzieć, że jest całą ręką, bo nam niesie pomoc.

O gdybyśmy mogli podać ogólny obraz i pogląd na wszystkie dobrodziejstwa, które Najświętsza Dziewica wyświadczyła każdemu stuleciu, każdemu wiekowi, każdej osobie, któż by na ten widok nie zmiękczył się i nie upadł z wdzięcznością i rozrzewnieniem do stóp tej miłej Dobrodziejki?

Jak tam w górze mleczną drogę stanowi niezliczony szereg gwiazd jaśniejących, tak życie każdego człowieka jest ścieżką przeróżnych łask z ręki Maryi. Liczne świątynie, u wszystkich narodów na Jej cześć wzniesione, świadczą o tej prawdzie. Wszystkie ludy wierzące z tej przyczyny gorliwie składają cześć Maryi i oddają się Jej opiece, wybierając Ją za swą Królową i Panią.

W nocy tego życia poznajemy jedynie te dobrodziejstwa za przyczyną Maryi otrzymane, które są blisko nas. Ale gdy nadejdzie jasny dzień wieczności, wtedy i poznanie nasze



będzie doskonałe, a wówczas w blasku słonecznym Bożego światła zawołamy z podziwem, że tu zastosuję słowa Mędrca Pańskiego do Bogarodzicy: »Przede mną szła ta mądrość, a nie wiedziałem, iż ona jest matka tych wszystkich«. Maryja szła przede mną i każdy mój krok, każdy moment, każdą chwilę mego życia znaczyła swymi dobrodziejstwami. Gdyby niedołączne zmysły nie zakrywały przed nami mnóstwa tych łask, poznalibyśmy, że wszystkie dobrodziejstwa na ziemi pochodzą od Boga przez ręce Maryi.

Za Jej pomocą zwyciężał Herakliusz Persów, Narzes Gotów, król Alfons Maurów, Sobieski gromił Turków, a wojska austriackie ich okręty zatapiały.

Ona wracała i wraca zdrowie po tylu przebytych chorobach, Ona wyrwała i wrywa z tylu niebezpieczeństw swe dzieci. Nie ma zakątka ziemi, którego by nie dotknęła rosą swych dobrodziejstw ta niebieska i dostojna Pani. Ona umie wejść do wszystkich serc, zmiękcza najtwardsze, użyźnia dzikie i nieurodzajne, dociera wodami łask na szczyty dumnych gór, zwycięża dobrocią pyszne umysły i sprawia, że z grzesznych, zarozumiałych i upartych dusz wytryskują strumienie łez szczerzej skruchy i na tych nie użytych opokach zakwitają kwiaty pobożności i cnót pięknych.

Choćby cała ziemia stała się świątynią olbrzymią ku czci Maryi, a wszyscy ludzie przemienili się w marmurowe posągi i kolumny i choćby tak wiecznie i nieruchomo rozważali w błogim zachwycie wszystkie dobrodziejstwa, otrzymane przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy i tak Ją wielbili i choćby ściany swych mieszkań i kościołów wyłożyli tablicami *ex voto*, nie mogliby jeszcze godnej złożyć podzięków tej hojnej Królowej za Jej wszystkie łaski.

Kto z nas, Najmilsi w Panu, nie poczuje miłości i wdzięczności ku Maryi Pannie, kto Jej serca swego nie odda, kto będzie zimny i obojętny dla Niej?

Ach, Najmilsza Matko, weź serca i uczucia nasze, weź myśli

nasze pod swe słodkie panowanie, bo wszyscy pragniemy być na wieki sługami i niewolnikami Twymi.

- Arystoteles już powiedział: *Qui invenit beneficium, invenit compedes*. Kto wynalazł dobrodziejstwo, wynalazł okowy.
- Salvandy, *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*. Paris 1829. I. c. 1. p. 183.

Źródło: ks. Górka J. (1907). *Cześć Maryi : o pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny*, nakł. autora, język nieznacznie współczesniono.